



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

MAJ 2021

Nr 5 (207)

dobrowolna ofiara

Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego

„Pragnę z radością zakomunikować, że Ojciec Święty Franciszek zdecydował, iż uroczystość beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego oraz s. Róży Marii Czackiej odbędzie się 12 września 2021 roku w Warszawie, o godzinie 12.00” – przekazał w komunikacie kard. Kazimierz Nycz.

Na uroczystościach papieża Franciszka będzie reprezentował kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, który dokona promulgacji dekretu beatyfikacyjnego.

Kazimierz Nycz Arcybiskup Metropolita Warszawski.

28 maja – 40 rocznica śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku w Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

„Wszystko postawiłem na Maryję”... (Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski)

Miesiąc Maj to miesiąc maryjny. Tematyka maryjna była szczególnie ważna w życiu i duchowości naszego Ojca. To w jego herbie widzimy słowa: „*Soli Deo per Mariam*”. To Prymas Stefan Wyszyński – jak sam to wyznał – *wszystko postawił na Maryję*. 28 maja przypada kolejna rocznica śmierci Prymasa Tysiąclecia, zatem jako Rodzina Rodzin rozważmy jeszcze raz niektóre elementy maryjnego wymiaru jego duchowości.

Dlaczego wszystko postawiłem na Maryję? Ksiądz Prymas często odpowiadał na to pytanie: „*Wydaje mi się, że najbardziej bezpośrednią mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej drodze... Wiem jednak, że z tej drogi zejść nie mogę i nie chcę! Doświadczenie mnie pouczyło, że tylko na tej drodze, przy pomocy Dziewicy Wspomożycielki, Pani Jasnogórskiej, można czegoś dokonać w Polsce. Oczywiście mocami Bożymi*”.

Na ukochanie tej maryjnej drogi życia **złożyło się wiele argumentów: osobiste doznanie** cudownych łask przez pośrednictwo Maryi; **dogłębna znajomość duszy** i serca Narodu Polskiego, z którego żaden nieprzyjaciel nie mógł wyrwać miłości do Maryi; **wielkie doświadczenia historyczne** i współczesne, które raz jeszcze ujawniły, że

Maryja rzeczywiście broni, wzmacnia i jednoczy Naród. Ksiądz Prymas wyznał: „*Wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o moim życiu, jakkolwiek bym zestawiał moje pomyłki, to na jednym odcinku się nie pomyliłem: na drodze duchowej na Jasną Górę. Drogę tą uważam za najlepszą częśćkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym aby nigdy nie była mi odebrana...*”.



Przeżywając miesiąc maj zechcemy tym razem jako Rodzina Rodzin **rozważać cytaty maryjne kard. Wyszyńskiego. Możemy je rozważać w poszczególne dni miesiąca maja...** Cytaty pochodzą z książki „*Wszystko postawiłem na Maryję*”, kard. Stefan Wyszyński, Soli Deo, Warszawa 1998 r. Oto niektóre z nich do rozważenia w formie rozmyślania rodzinnego:

„*W rysach matki rozpoznajemy największe podobieństwo do jej dzieci. Jeżeli więc chcemy poznać Syna, musimy przyglądać się Matce. Matka prowadzi do Syna!*”...

„*Jeżeli chcemy mieć właściwy stosunek do Chrystusa, musimy zacząć od Maryi, musimy najpierw zrozumieć, że jesteśmy Jej dziećmi.*”

„*Potrzeba naszemu Narodowi, aby rozkochał się w ideale Maryi! Nie wystarczy patrzeć w Jej czyste Oblicze, choćby zranione, ale trzeba w Jej oczach wyczytać wszystko, co potrzebne jest dla odnowy życia narodowego.*”

„*Niech więc wasze serca, miłujące gorąco Matkę Boga, uśmiechną się teraz do Niej jak najmilej, aby wzięta ten uśmiech na swoje Oblicze i poniosła go całej Polsce jako zadatek najgorętszej wzajemnej miłości, z której rodzi się pokój wszystkich dzieci Bożych w Ojczyźnie naszej.*”

„*Świadomość, że Bóg działa, i to – przez Maryję, decyduje o powodzeniu Kościoła świętego w Polsce.*”

„*Mam na to mnóstwo dowodów, że właśnie Matka Chrystusowa jest Zwiastunką mocy Ojca, który miłuje swoje dzieci, wierzące Jego Synowi w Polsce.*”

„*Wasz biskup rozumiał, Dzieci Najmilsze, że sprawować władzę, to znaczy służyć; to naśladować Tego, który przyjął postać Sługi; to odwoływać się do Służebnicy Pańskiej; bronić się przed ludzkimi metodami sprawowania władzy, a zaufać Bogu, który jest Miłością i sprawuje rządy świata przez miłość. Władać w Kościele to naśladować Boga, który jest Miłością i który w jej światłach przysłał na ziemię Chrystusa, aby nam wszystkim ogłosił nieśmiertelne prawo miłości Boga i płynące zeń prawo miłowania ludzi.*”

„*Z woli Stwórcy Maryja jest początkiem lepszego świata. Tak chciał Bóg ustawiając przed ludźmi postać Służebnicy Pańskiej. (...) Dlatego wszystko, co ma się rzetelnie narodzić w Kościele Bożym, musi powstać przez przyczynę i przy najbliższym, czujnym udziale Służebnicy Pańskiej.*”

„*Jeżeli nasza praca i służba w Kościele Bożym ma być owocna, musi to być za przykładem Służebnicy Pańskiej służba Temu, który przyjął postać Sługi, a swoich zastępców na ziemi nauczył, aby byli sługami sług Bożych.*”

„*Rzecz znamienita, że wszelkie szlaki cywilizacyjne Polski są jednocześnie drogami, którymi kroczyła nieodłączna cześć i chwała Maryi (...), a Pan przez Maryję tylekroć zawstydził nieprzyjaciół naszych! (...) Nie własną mocą zwyciężali królowie i hetmani nasi, ale mocą Boga, który wzbudził w ich sercach żywą cześć do Maryi.*”

„*Jasna Góra nowe przeżywa obłężenie! Nie wróg ci to, choć szturm za szturmem idzie na wały klasztorne! To obłężenie serc, to mobilizacja ducha Narodu! Zbiega się tu Polska cała, (...) by Maryi dziękować, by Ją wielbić, by składać ofiary i śluby, by prosić!*”

„*Polskę całą przebiegły wici pokoju, popłynął zew: na Jasną Górę, kto żyw!*”

„*Byliśmy świadkami wielkiego zespolenia Narodu: Maryja umacniała Polskę, wiążąc serca wszystkich swą miłością. (...) Maryja stała się chwałą naszego Jeruzalem, radością Izraela, chlubą ludu swego.*”

„*Naród nasz, wsparty o Wieżę Dawidową, oparł się sztormom hitleryzmu i pogaństwa. Wiele krwi wylaliśmy, wiele ofiar złożyliśmy, wiele poniewierek, upokorzeń i zniewag znieśliśmy. A jednak nie złamaliśmy się! Powstaaliśmy i oto żyjemy!*”

„*Dziś serca polskie obległy stolicę Maryi i zdobywają Jej serce. Prawdziwie godną, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą tu stanąć, by dziękować, by prosić, by ofiarować Serce Maryi serce Narodu.*”

„*Jak wielką taską dla Kościoła było Twoje macierzyństwo, od początków narodzenia Kościoła! Jak Bóg jest delikatny, że ani na chwilę nie pozostawia nas bez Matki...*”

Przeczytasz jeszcze:		Boże Miłosierdzie i ludzka miłość	Pożegnanie śp. Tomasza Górala	20
Nasza nowa nadzieja		diakon Jan Ogrodzki		8
K. Broniatowski	4	FORMACJA	Kalendarium	22
Imię w Biblii		Trzeci Patron Polski		
Ks. Z. Kapłański	5	W. Bobrowski	Ogłoszenia	23, 24

„Maryjo, czuwaj nad tym, by Twój Syn, ilekroć zapragnie narodzić się w stajni mego serca, zawsze zastał tam Twoje niepokalane ramiona; niech osłonią Go i zabezpieczą przed brudem mej duszy”.

„Co może być najpiękniejsze na tym łez padole? To Dziewica piastująca Boga-Człowieka na swoich ramionach! To kapłan przeistaczający chleb i wino w Ciało Chrystusowe Krew Boga Dziewicy! To Dziewica poświęcająca swe ciało i serce Królowi Dziewic! To Matka karmiąca Owoc Żywota swego”.

„Jeżeli czego mam żałować, to tylko tego, że nie zawsze byłem zdolny wykorzystać ogrom Twego miłosierdzia”.

„Dziś „obrona Jasnej Góry” – to zwycięstwo nad sobą, nad tym wrogiem, którym sam jestem”.

„Oddałaś krew swoją najczystsza Synowi Człowieczemu. Dopomóż mi do tego, bym i ja krwi swojej nie szczędził Chrystusowi”.

„Twój niewolnik składa wszystko w Twoje Królewskie Dłonie, szczęśliwy, że może ogołocić się dla Ciebie – O jedno proszę, byś wziąwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego (...). Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego”.

„Zapamiętam sobie: Ilekroć wchodzi do twego pokoju kobieta, zawsze wstań, chociaż byłbyś najbardziej zajęty. (...) Pamiętaj, że przypomina ci ona Służebnicę Pańską, na imię której Kościół wstaje. Pamiętaj, że w ten sposób płacisz dług czci twojej Niepokalanej Matce, która ściślej jest związana z tą niewiastą niż ty. W ten sposób płacisz dług wobec twej rodzonej Matki, która ci usłużyła własną krwią i ciałem... Wstań i nie ociągaj się, pokonaj twą męską wyniosłość i władztwo... Wstań nawet gdyby weszła najbiedniejsza z Magdalen... Dopiero wtedy będziesz naśladować Twego Mistrza, który wstał z Tronu po prawicy Ojca, aby zastąpić do Służebnicy Pańskiej... (...) Wstań, bez zwłoki, dobrze ci to zrobi”.

„Wszystkim walczącym ludziom Kościół wkłada do ręki różaniec”. Może dlatego różaniec jest tak skuteczny, że jest aktem głębokiej pokory i jednocześnie wyznaniem żywej wiary; że oddaje najgłębsze myśli i najprostsze słowa ludzkie dla uwielbienia Trójcy Świętej przez pośrednictwo Maryi”.

„Zwiążmy myśli, usta i dłonie nasze różańcem świętym, napełnijmy domostwa i wioski nasze różańcem świętym, napełnijmy domostwa i wioski nasze szeptem modlitewnych pozdrowień maryjnych, przekazujemy jedni drugim uporczywe wołanie: „Zdrowaś Maryjo!”

„Żyjmy się z różańcem tak, byśmy go stale odmawiali, byśmy doń łatwo wracali, byśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile. Jak miłym i wiernym towarzyszem codziennych zajęć naszych może być różaniec! Krzątania domowa przy wielu zajęciach, długich wędrówkach do pracy, w pole, do fabryki, do szkoły czy urzędu, (...) wyczekiwanie w kolejkach, na przystankach autobusowych, w poczekalni urzędów, długie godziny na wozie, w samochodzie, w wagonie kolejowym, bezsenne noce czuwania nad kotłuską chorego dziecka, miłe chwile wytchnienia, włączygi po lesie czy po mieście – wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, uprzyjemnione, modlitwą różańcową”.

„Dopóki Pan nie zażąda, zmiany warty przy Jego Jasnogórskiej Służebnicy”... Słowa te wypowiedział Prymas Polski jeszcze 9 X 1973 r. przy okazji dzielenia się z najbliższymi rąbkiem swej tajemnicy, która każe mu „niejako ukryć się dopóki nie wyczerpią się dni”... Dni te nadeszły w maju 1981 r. Poprzez Polskę szła potężna fala odrodzenia sumień. Wielki zryw narodowej, społecznej i politycznej odnowy znalazł w Prymasie Polski nie tylko wsparcie duchowe ale i ogromną pomoc formacyjną. Ostatnie 9 miesięcy życia pozwoliły mu dać komentarz do podstaw rzetelnej odnowy.

Naród otrzymał od Prymasa Wyszyńskiego testament, którego wypełnienie gwarantuje trwałość tego procesu choćby był z różnych stron zagrożony. Świat wstrząśnięty został zamachem na Ojca Świętego. Prymas Polski leżał śmiertelnie chory. Polska trwała na modlitwie za dwie ukochane osoby: Jana Pawła II i swojego Prymasa. Za Nich Obu, za Kościół i za Polskę szły bezustanne wołania do Jasnogórskiej Matki Miłosierdzia. **Kto z nas nie rozumie, że częścią tajemnicy Prymasa jest także Jego dar z 14 maja?: Proszę Was aby te heroiczne modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji na Jasnej Górze i gdziekolwiek, abyście to wszystko skierowali w tej chwili wraz ze mną ku Matce Chrystusowej, błagając o zdrowie i siły dla**

Ojca świętego... aby Chrystus rozeznął ogromną miłość, którą mamy do Jego Zastępcy na ziemi...".

Kiedy cały Naród wraz z dużą częścią chrześcijaństwa odprowadzał Prymasa Wyszyńskiego na wieczny odpoczynek do katedry warszawskiej poprzez Plac Zwycięstwa, nad wszystkimi unosiły się niepowtarzalne słowa Ojca Świętego skierowane do Kościoła w Polsce i słowa pożegnalne Zmarłego: *„Testamentu nie piszę żadnego. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie (...) a wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmienili”*.

Rozważając to zawołanie „*Wszystko postawiłem na Maryję*” czujemy, że stykając się

z dziełami i myślą Księdza Prymasa dotykamy świętego ognia. Tak bardzo go potrzeba w tych dniach i miesiącach... Tylu ludzi na skutek pandemii odeszło do Pana, wielu wciąż cierpi. Cierpią całe rodziny.

Przez wstawiennictwo Maryi prosimy za naszą Ojczyznę, za ludzi cierpiących, za służbę zdrowia, za powołania kapłańskie i zakonne – szczególnie z Rodziny Rodzin. Módlmy się nieustannie, aby jak najszybciej wybiła godzina beatyfikacji naszego Ojca, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

**ks. Czesław Parzyszek SAC,
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Nasza nowa nadzieja

Kochani!

W piątek, 23 kwietnia, zadzwonił mój telefon. Ojciec Czesław, radosnym głosem przekazał mi najnowszą wiadomość – że ogłoszona jest nowa data beatyfikacji Księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego. 12 września 2021 r.!

Oczywiście bardzo się ucieszyłem. Choć muszę przyznać, że nie było to już to samo głębokie uczucie radości pomieszanej z zadziwieniem, jakie przeżyłem półtora roku temu, gdy na początku października 2019 r. dowiedzieliśmy się o upoważnieniu przez Papieża Franciszka Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych do wydania dekretu o cudzie za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Oznaczało to wówczas zakończenie procesu przygotowującego beatyfikację i otworzyło drogę do tej uroczystości. Jak pamiętamy, miała się ona odbyć 7 czerwca 2020 r. Ruszyły przygotowania. Rodzina Rodzin wystąpiła o 900 kart wstępu na uroczystość. Rodzina Hani i Piotra Kordyaszów miała wziąć udział w procesji z darami. Przedstawiciel RR miał wziąć udział w modlitwie wiernych. I ... wszystko zostało zawieszona.

Ale nadzieja nie zagasta. Trudno się dziwić, że po poprzednich doświadczeniach, wiadomość o nowym terminie beatyfikacji nie wywołała już takiej euforii jak poprzednio. Mamy jednak nadzieję, że tym razem dojdzie do beatyfikacji. Chrześcijanin to z definicji człowiek nadziei. Przecież czekając, ciągle modliliśmy się o rychłą beatyfikację i nadal musimy się o nią modlić. Komu jak nie Rodzinie Rodzin powinno zależeć na beatyfikacji Prymasa. Kto jak nie Rodzina Rodzin ma prawo być dumnym z tej beatyfikacji. Nie ujmując niczego wielkiemu Prymasowi Tysiąclecia z jego zasług dla Polski i Kościoła, to jest także nasz Prymas, nasz Ojciec i nasz Założyciel. Dlatego poczuć się odpowiedzialni za należyte przygotowanie do tej chwili – nas samych, naszych rodzin i naszej wspólnoty. Cokolwiek się stanie, warto na nowo się zmobilizować.

Jako dar na beatyfikację przygotowujemy, we współpracy z Wydawnictwem Pallotyńskim Apostolicum, akcydensowe wydanie albumowe naszej 9-cio letniej formacji opartej na Jasnogórskich Ślubach Narodu z 1956 r. Wracajmy do tych zobowiązań zawartych w Ślubach jak również do ABC Społecznej Krucjaty Miłości, które rozważamy obecnie. To jest nasze wspólne przygotowanie do beatyfikacji. Ale rozważając – wdrażajmy tę prymasowską lekcję dla narodu w nasze własne życie i w życie naszych rodzin. Może jakieś konkretne postanowienie, może jakieś wspólne, rodzinne

zobowiązanie, wynikające z tego nauczania. Zwracam się zwłaszcza do naszej młodzieży, która wprawdzie nie miała szczęścia osobiście poznać Prymasa, ale tym bardziej niech stara się go poznać, zrozumieć i pokochać. Jego nauczanie – jak zwracał uwagę nam, Polakom, święty Jan Paweł II – jest dla nas nadal bardzo aktualne i powinno stać się inspiracją i wskazówką w naszych wyborach.

Zachęcając do wzmożenia gorliwości, także apostołskiej – dzielimy się radością i nadzieją na beatyfikację w swoich środowiskach – jednocześnie informuję, że zaawansowane są rozmowy na temat sporządzenia kopii figury św. Józefa, która znajduje się w naszej kaplicy na Łazienkowskiej. Ma to być wydruk w formacie 3D. Taka figurka miałaby peregrynować po naszych rodzinach w roku Świętego Józefa, na podobieństwo poprzednich peregrynacji obrazu Matki Bożej i obrazu Pana Jezusa Miłosiernego.

Módlmy się za siebie wzajemnie. Utrzymujmy kontakt i nie zapominajmy zwłaszcza o najbardziej potrzebujących naszej uwagi – osobach samotnych, chorych i umierających.

Deo Gratias!

28.04.2021 r.

Krzysztof Broniatowski

Imię w Biblii

(Abram czy Abraham)

We wszystkich starożytnych cywilizacjach nadawano takie imię, które wskazywało rolę, znaczenie, misję osoby, która je nosiła. Niekiedy na imię trzeba było zasłużyć, a wiele imion mogli posiadać ludzie o szczególnej historii życia, traktowano to jako zaszczyt, wyróżnienie.

Na początku Pisma Świętego, gdy czytamy o stworzeniu człowieka autor dodaje że „*Pan Bóg przyprowadził je [zwierzęta] do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę*” /por. Rdz 2, 19/. Oznacza to, że Pan Bóg dzieli się z człowiekiem władzą nad światem, bo tylko Stwórca znał istotę każdego stworzenia i tylko On mógł nadawać im imiona. Pierwszy człowiek, jak zaznacza autor biblijny, choć odróżniał poszczególne rodzaje zwierząt, o każdym powiedział „istota żywa”, można by nieco uprościć ten zwrot i powiedzieć, że Adam zauważył, że „rusza się”, ale na da się stworzyć z nim żadnej sensownej relacji. Dlatego Bóg stworzył drugiego człowieka.

Historię Ludu Wybranego Stary Testament opisuje od 11 rozdziału Księgi Rodzaju. W tym miejscu poznajemy Abrama, do którego przemówił Bóg przez niego wcześniej nieznanymi. Żoną Abrama była Sara. Gdy pierwsze polecenia Boga zostały wypełnione nadszedł czas na

pierwsze przymierze. Wówczas też Bóg zmienia ich imiona: Abram (= ojciec, który jest wysoki, wywyższony) na Abraham (= ojciec mnóstwa), zaś Saraj (czyli „swarliwa”) na Sara (czyli „księżniczka”).

Wielokrotnie Biblia mówi o zmianie imienia, czyni to Bóg, w wyjątkowych wypadkach człowiek, ale musi być to człowiek niezwykły, charyzmatyczny przywódca. Jest nim na przykład Mojżesz, który zmienia imię swego pomocnika, a potem następcy, który wprowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Początkowo nosi on imię Ozeasz (wybawienie), a potem Jozue (Bóg/Jahwe ocala).

U Izraelitów dość popularne były tak zwane imiona teoforyczne, czyli zawierające jakąś część wskazującą na Boga, najczęściej jest to fragment imienia Bożego „Jahwe” czyli na przykład – jak u wspomnianego Jozuego „J”, albo cząstka „El” od Elohim – jedno z imion Boga. Tak nazywają się wszyscy znani z imienia archaniołowie: Gabri-el (Bóg jest mocą), Micha-el (Któż jak Bóg, nie ma nikogo ponad Boga), Rafa-el (Bóg uzdrawia).

Niekiedy nadawano imię wyrażające stosunek do dziecka na przykład „jesteś naszą radością”.

Zmiana imienia oznacza zwykle nadanie jakiejś szczególnej misji. Dlatego syn Izaaka, Jakub (niektórzy badacze mówią, że w tym imieniu można znaleźć słowo „pięta”, jako że był bliźniakiem, który urodził się jako drugi i wyciągnięto go za piętę inni twierdzą, że to imię oznacza „Bóg go strzeże”, albo „niech Bóg go strzeże”), po „walce z Bogiem” zostaje nazwany Izraelem („ten, który walczył z Bogiem”).

Jezus też korzysta z przywileju zmiany imienia: przykładem jest wskazany przez Niego pierwszy papież: nosił on imię „Szymon” („Bóg wysłuchał”) na „Piotr” („skała”), na nim bowiem Jezus chciał oprzeć Kościół.

Abraham, Izmael i Arabowie

Niektórzy się dziwią, gdy usłyszą, że przedstawiciele ludów arabskich, wyznawcy islamu nazywają Abrahama swoim przodkiem. Oczywiście jest to, że Izraelici mówią o Abrahamie, jak o swoim ojcu, dość jasne jest stawianie go jako patriarchę w religii katolickiej, ale skąd ta postać w genealogii ludów arabskich?

Aby to wyjaśnić, musimy cofnąć się o niemal cztery tysiące lat. Pamiętamy obietnicę, jaką zapisał autor biblijny: *Twoje potomstwo uczynię liczne jak ziarnka pyłu ziemi; jeśli kto może policzyć ziarnka pyłu ziemi, policzone też będzie twoje potomstwo./Rdz 13, 16/*. Dwa rozdziały później czytamy: *«Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić»; potem dodał: «Tak liczne będzie twoje potomstwo»./Rdz 15, 5/*. Pamiętamy jednocześnie, że *Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu jednak potomka /Rdz 16, 1/*. A był wówczas zwyczaj, według którego bezpłodna kobieta mogła prosić męża, by splotził dziecko z wybraną przez nią jedną ze swoich służebnic. Bywało dość często, że po odkarmieniu zrodzonego w ten sposób niemowlęcia pozbywano się niewolnicy, by między nią a panią domu nie było niepotrzebnych sporów.

Sara postąpiła podobnie, ale – jak twierdzą niektórzy uczeni – nie było mowy o usunięciu Hagar, czyli biologicznej matki dziecka. Wierzący twierdzą, że to jedna z bezpośrednich ingerencji Boga, który wychowuje ludzkość zachęcając do pozbywania się barbarzyńskich zwyczajów.

Gdy po obietnicy opisanej w Rdz 18 narodził się syn Abrahama i Sary – Izaak, powstała konieczność podjęcia trudnej decyzji – co zrobić z Hagar i Izmaelem. Abraham otrzymał od Boga zapewnienie, że gdy odeśle niewolnicę i jej syna na pustynię, to nic im się nie stanie. Historycy podają, że tak się stało, ostatecznie Hagar i Izmael osiedli w południowej części Judei, w okolicy Beer-Szeby. Potem Hagar zadbała, by jej syn pojął za żonę Egipcjanke, a ostatecznie spełniło się błogosławieństwo Pana Boga, który – jak zapisano w 17 rozdziale Księgi Rodzaju – powiedział *„Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu księży, narodem wielkim go uczynię” /Rdz 17, 20/*.

Historyk żydowski, Józef Flawiusz wymienia imiona synów Izmaela: Nabajon, Kedar, Abdeel, Masam, Masmaz, Idumas, Masmes, Chodam, Teman, Jetur, Nafais, Kadmas. Dodaje potem, że założyli oni plemiona, którym nadano nazwy pochodzące od ich imion, a jako cały lud zostali nazwani Arabami.

Mądrość... nie do końca Boża czyli rzecz o Salomonie

„Posłuszeństwo Bogu jest fundamentem mądrości” – to słowa wyjęte z Księgi Przysłów (9,10). Tę zasadę wybrał w swoim życiu słynny Salomon, wskazany przez swego ojca Dawida na następcę. Słynna jest niezwykła modlitwa Salomona i opowieść ilustrująca jego mądrość. Owa modlitwa została wypowiedziana podczas snu, w którym Pan Bóg zapytał początkującego króla, czego pragnie na czas panowania. Salomon wypowiedział wielkoduszne słowa: *„ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia! Ponadto Twój sługa jest wśród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?” /1 Krl 3, 7-9/*. Już w następnym zdaniu autor biblijny dodaje: *„Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: «Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o*

umiejętność rozstrzygnięcia spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. I choć nie proszę, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż <za twoich dni> podobnego tobie nie będzie wśród królów. /1Krl 3, 10-13/.

Bóg spełnił daną obietnicę. Salomon stał się słynnym władcą. Na tyle słynnym, że w całym ówczesnym świecie opowiadano wiele historii ilustrujących jego mądrość. Najbardziej słynną jest ta, z którą możemy się zapoznać w Pierwszej Księdze Królewskiej:

„...dwie nierządnic przyszły do króla i stanęły przed nim. Jedna z kobiet powiedziała: «Litości, panie mój! Ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja porodziłam, kiedy ona była w domu. A trzeciego dnia po moim porodzie ta kobieta również porodziła. Byłyśmy razem. Nikogo innego z nami w domu nie było, tylko my obydwie. Syn tej kobiety zmarł w nocy, bo położyła się na nim. Wtedy pośród nocy wstała i zabrała mojego syna od mego boku, kiedy twoja służebnica spała, i przyłożyła go do swoich piersi, położywszy przy mnie swego syna zmarłego. Kiedy rano wstałam, aby nakarmić mojego syna, patrzę, a oto on martwy! Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn, którego urodziłam». Na to odparła druga kobieta: «Wcale nie, bo mój syn żyje, a twój syn zmarł». Tamta zaś mówi: «Właśnie że nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». I tak wykrzykiwały wobec króla. Wówczas król powiedział: «Ta mówi: To mój syn żyje, a twój syn zmarł; tamta zaś mówi: Nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje». Następnie król rzekł: «Przynieście mi miecz!» Niebawem przyniesiono miecz królowi. A wtedy król rozkazał: «Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!». Wówczas kobietę, której syn był żywy, zdjęła litość nad swoim synem i zawołała: «Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali!» Tamta zaś mówiła: «Niech nie będzie ani moje, ani twoje! Rozetnijcie!» Na to król zabrał głos i powiedział: «Dajcie tamtej to żywe dziecko i nie zabijajcie go! Ona jest jego matką». /1 Krl 3, 16- 27/.

Czarnoskóra królowa Saby o nieznanym imieniu, zabrawszy wiele bogactw zorganizowała wyprawę, by na własne oczy zobaczyć przysłowiową mądrość władcy Izraelitów.

Umiał też Salomon skorzystać z tego, że sąsiednie państwa: Babilonia i Asyria były osłabione, plemiona Filistynów i Edomitów nie mogły się podnieść po zwycięstwach Dawida, a władca Egiptu pozyskany przez jego małżeństwo z córką faraona. W tych sprzyjających okolicznościach Salomon wybudował słynną świątynię w Jerozolimie, również w stolicy postawił wspaniały pałac i zorganizował wspaniałą flotę, nieporównywalną ze współczesnymi. Do dzisiaj mówi się o kopalniach Salomona, z których statkami sprowadzano złoto z tajemniczego Ofiru.

Nie wszystko jednak było tak wspaniałe. Cały czas Salomon żył w cieniu legendy, którą był jego ojciec, Dawid. Można nawet powiedzieć, że wpadł w kompleks ojca, bo już nierozumnie otaczał się przepychem, jego harem miał taką ilość żon, których sam król już nie odróżniał. Już w Księdze Powtórzonego Prawa jest przestroga: „*Nie będzie miał zbyt wielu żon, aby nie odwróciło się jego serce. Nie będzie gromadził wielkiej ilości srebra i złota.*” /Pwt 17, 17/. Salomon zapomniał o tej przestrodze i to stało się przyczyną ostatecznej przegranej, która przybrała tragiczną postać podziału królestwa po jego śmierci.

Beniamin

Sprawozdawcy sportowi to grupa ludzi, która chyba najczęściej we współczesnym świecie używa tego starożytnego biblijnego imienia. Słyszy się niekiedy w relacji z jakichś rozgrywek, że drużyna, która weszła niedawno do grupy o wyższym poziomie gry jest „beniaminkiem ekstraklasy”.

Wszystko zaczęło się od tego, że biblijny Jakub – Izrael uciekając przed swym bratem – bliźniakiem, którego podstępnie oszukał udał się do kraju, gdzie mieszkali jego krewni i już na wstępie zakochał się w Racheli, która przyprowadziła do studni swoje stado. Jakub okazał, że umie uszanować kobiety, dzisiaj powiedzielibyśmy, że zachował się jak džentelmen.

Niedługo potem Jakub poprosił Labana, ojca Racheli o jej rękę. Laban się zgodził, ale – ponieważ Jakub nie dysponował majątkiem, który zwyczajowo dawano rodzicom żony – umówili się o siedem lat pracy na rzecz teścia. Laban, gdy upłynął umówiony czas, „zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę. A gdy był wieczór, Laban wziął córkę swą Leę i wprowadził ją do Jakuba, i ten zbliżył się do niej. /Rdz 29, 22-23/.

Nie pomogły reklamacje, teść tłumacząc swój postępek powiedział: «*Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córkę] młodszej przed starszą. Bądź przez tydzień z tą, a potem damy ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnym lat*». /Rdz 29, 26-27/.

Jakub niezmiennie kochał Rachelę, bo podjął wyzwanie, aż wreszcie stał się mężem umiłowanej kobiety. Ta jednak okazała się bezpłodna. Po wielu latach modlitw jednak urodził się Józef, a po nim Benjamin, najmłodszy syn Jakuba. Rachela zaraz po porodzie dała maleństwu imię Ben-Oni, czyli „syn boleści”, „syn mojego nieszczęścia”, a chwilę potem umarła. Ojciec zmienił imię syna na Benjamin, czyli „dziecko szczęścia”, „dziecko mojej prawicy”.

Od tej chwili Benjamin stał się oczkiem w głowie Jakuba – Izraela. Bracia odnoszący się

niechętnie do synów Racheli sprzedali Józefa handlarzom niewolników i od tej chwili ojciec otoczył Beniamina jeszcze troskliwszą opieką. Nawet – jak pamiętamy nie pozwolił Benjaminowi pojechać wraz z braćmi do Egiptu po zakup zboża /por. Rdz 42-44/.

W pojednaniu Józefa z braćmi Benjamin odegrał szczególną rolę i potem został przez Józefa wyjątkowo obdarowany. Po osiedleniu Izraelitów w Egipcie Benjamin stał się protoplastą pokolenia zwanego od niego Beniaminitami /por. Rdz 46, 21, Lb 1, 37 i inne/.

Po powrocie do Ziemi Obiecanej Jozue przydzielił Beniaminitom ziemie leżące na południe od pokolenia Judy, Jerozolima – stolica państwa leżała na granicy pomiędzy tymi terenami /por. Joz 18, 21-28/.

Kilkakrotnie na skutek różnych wydarzeń liczebność Beniaminitów znacznie malała, jednak z tego pokolenia pochodziło wiele znaczących postaci historii Izraela. Z pokolenia Beniamina pochodził pierwszy król królestwa Izraelitów – Saul, prorok czasu niewoli – Jeremiasz, a w Nowym Testamencie sam święty Paweł szczyli się pochodzeniem z tego pokolenia.

Najmłodszy, najmniejszy, najstarszy – to według Biblii wcale nie najmniej ważny.

Ks. Zbigniew Kapłański

BOŻE MIŁOSIĘRDZIE I LUDZKA MIŁOŚĆ

O miłości okazywanej Panu Jezusowi podczas Męki (wg św. Marka)

Katecheza na zakończenie rekolekcji bielańskich wygłoszona w Uroczystość Miłosierdzia Bożego 2021.

Szczytowym momentem miłosiernej miłości, kiedy Bóg okazuje najpełniejsze miłosierdzie wszystkim ludziom, jest męka i śmierć Pana Jezusa na Krzyżu. Istotą okazanego nam wtedy miłosierdzia jest to, że Bóg przelewa za nas krew i otwiera nam drogę do życia wiecznego, mimo że my od początku do końca czasów ranimy Go, lekceważymy i odrzucamy, nie słuchając Jego słowa tak cennego dla nas. Jezus nie oszczędza Siebie, umiera zamiast nas, choć widzi, że jesteśmy grzesznikami i wielu nimi pozostanie mimo Jego ofiary. Jezusowi w Jego miłosierdziu bardzo zależy na nas, gdyż jesteśmy Bożymi dziećmi i do końca, z wielką determinacją walczy o nas, by oczyścić ze zła i doprowadzić do wieczności w domu

Ojca. Dla nas Bóg niczego nie żałuje: ani poświęcenia, ani cierpienia, ani bólu odepchniętego serca. My tymczasem nie widzimy ani nie rozumiemy, jak żyjemy i jak źle Bóg jest przez nas traktowany. Wcale nie myślimy, że Bóg w Jezusie jest żywą istotą ludzką: najdelikatniejszą i najwrażliwszą, tak samo jak my potrzebującą uwagi i miłości. Nam wydaje się, że to my jesteśmy źle traktowani: przez ludzi, zły świat, a nawet Boga. Bóg wie, że tak jest: że będzie lekceważony i odrzucany, a jednak przychodzi i pozwala się tak traktować, według tego jak każdy z nas chce i potrafi. Jedni odnoszą się do Niego z wrogością prześladowców, inni z obojętnością, nawet ci, co chcą być Jego uczniami, często odnoszą się do

Niego z letniością, bez entuzjazmu, traktują Go jako dodatek do najważniejszej dla nich doczesności. Ale są też ci gorący, którym zależy na Nim. Wśród nich jednak część jest takich, którzy słabo rozumieją Jego Ewangelię i pod wieloma względami błędzą. Wreszcie można znaleźć i tych świętych, którzy słuchają Go i żyją w duchu Ewangelii.

Oto cały przekrój dzieci Bożych: poczynając od najzimniejszych aż po najgorętszych. Bogu miłosiernemu zależy na wszystkich, jednak każdy potrzebuje zupełnie innych darów miłosierdzia i innych Bożych wysiłków. Ich wynikiem jest to, że ludzie oczyszczani przez Boga zmieniają się, choć każdy trochę inaczej i po innym czasie. Jedni przyjmują oczyszczenie natychmiast, inni otwierają się przed Bogiem dopiero po ciężkich doświadczeniach, jeszcze inni są gotowi poddać się Bogu dopiero w chwili śmierci. Jednak niektórzy może nigdy nie przyjmą Jego miłosierdzia. Bo miłosierdzie Boże rozsiewane jest jak ziarno: napotyka różne gleby i w różnym tempie wyrastają z niego plony. Zawsze jednak ostatecznym owocem, którego Bóg oczekuje, jest to, że z Jego miłosierdzia, podlewane wodą Ducha Świętego wyrośnie nasza do Niego miłość.

Do tej pory zbyt mało się mówiło o tym powołaniu do miłości, wszyscy mówili głównie o wierze. Dziś Bóg przypomina o naszym ostatecznym celu, by dla wszystkich był on zupełnie jasny. Kiedy nadszedł kulminacyjny moment, że Pan Jezus objawił całe swoje miłosierne poświęcenie dla nas, kiedy zbliżało się najważniejsze w naszej historii święto żydowskiej Paschy, kiedy Krzyż na Kalwarii ociekał już Jezusową Krwią, wtedy wśród świadków tych wydarzeń zaczęły się pojawiać różne odpowiedzi na Jego miłosierdzie. Jedni, już gotowi, natychmiast odpowiedzieli Miłością, inni jeszcze niegotowi dopiero później mieli odpowiedzieć Miłością. Niżej rozważymy dwa przykłady odpowiedzi na Jezusowe miłosierdzie ukazane przez ewangelistę Marka.

Miłość kobiety z flakonikiem olejku. Św. Marek rozpoczyna opis Męki Pana Jezusa od przedstawienia wizyty w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, którego Jezus kiedyś uwolnił z trądu. W tym domu Jezus zawsze był gorąco przyjmowany. Tym razem temperatura przyjęcia Go sięgnęła zenitu, bo kiedy leżał przy stole, pewna kobieta wylała na Jego nogi cały, funtowy flakonik alabastrowego olejku nardowego. Taki olejek kosztował majątek, był wart trzysta denarów, czyli wartość rocznej pracy robotnika. Używali go jedynie ludzie bogaci w luksusowych celach kosmetycznych. Kobieta musiała

mieć wiele pieniędzy i jeszcze więcej wdzięczności i miłości do Jezusa. Zapewne Jezus niedawno okazał jej wielkie miłosierdzie, uwolnił ją od wielkiego zła i całkowicie odmienił jej życie. Być może przeznaczyła dla Niego wszystko, co miała, był bowiem dla niej najważniejszy. Ta kobieta, według św. Jana to Maria, siostra Łazarza. Miała ona do Jezusa wielką wdzięczność i wzorową miłość, dokładnie taką o jakiej Jezus nauczał, gdy mówił, że nie jest Go godzien ten, kto nawet najbliższą rodzinę miłuje bardziej niż Jego. Właśnie taką swoją miłość wyraziła kobieta, miłość ponad wszystko, zupełnie nie zważając na doczesne konsekwencje oddania tak wiele.

Zdziwieni byli wszyscy świadkowie, nie wyłączając apostołów, a Judasz wręcz zaproponował – za te pieniądze lepiej było wspomóc biednych. Większość ludzi wierzących myśli tak samo – że chrześcijańska postawa powinna wyrażać się przede wszystkim miłością do bliźnich. Przecież Bóg tak naprawdę niczego nie potrzebuje. Tymczasem Pan Jezus pokazuje, że myślenie takie jest przejawem wyrachowania, małej wiary i miłości do Niego. Przypomina, że On ma zajmować w sercach miejsce pierwsze, przed ludźmi. I trzeba podkreślić, że Pan Jezus wcale nie mówi, żeby nie wspomagać biednych, ani zaniedbywać bliskich, przeciwnie piętnował tych, którzy składali ofiary w świątyni jako *korban*, czyli zamiast wspomagania potrzebujących. A jednak On, zwłaszcza w dniach swojej śmierci zasługuje ponad wszystko na dar miłości. Pan Jezus mówi o tej sprawie tak jak na innym miejscu, że należy *to czynić a tamtego nie zaniedbywać*. (Mt 23,23) Ludzi potrzebujących zawsze mamy i wszystkim nie pomożemy, a Pan Jezus w naszym życiu jest Kimś wyjątkowym i gesty miłości, choć symboliczne, są Bogu miłe, jeśli dane z serca i zwłaszcza z wielkim poświęceniem jak choćby „wdowi grosz”. (Łk 21) Kobieta przeznaczającą dla Jezusa taki majątek są w stanie zrozumieć tylko święci. Oni nigdy nie żałują niczego biednym, oddają im nawet swoje ostatnie ubranie, a jednak dla Pana Jezusa zawsze mają pierwsze miejsce i najlepsze dary. Czyn uwielbiającej Pana Jezusa kobiety, upamiętnił się na wieczność, co Jezus zapowiedział w słowach skierowanych do Judasza. Był to czyn owej szalonej miłości świętych, którzy nie wątpią, że Jezus na takie szaleństwo zasługuje i tylko oni mają odwagę tak okazać Mu miłość. Bóg okazał ludziom jeszcze dużo bardziej szalone miłosierdzie puszczając w niepamięć nawet najcięższe grzechy, a przecież mówi tak delikatnie i jakby nieśmiało – że czegoś od

nich oczekuje. Właśnie miłości! Takiej jaką miała ta szalona święta kobieta.

Miłość Piotra. Drugą osobą, której św. Marek, poświęca wiele uwagi podczas męki Pana Jezusa jest Piotr – apostoł, któremu Marek towarzyszył i od którego się uczył. O sobie Piotr mówił pokornie i bez ogródek, że zaparł się Pana i Marek tak to opisał. Jaki był Piotr? Niewątpliwie był całym sercem przywiązany do Mistrza. Trzymał się Go mocno, mówił o Nim z zapałem, a swoje przywiązanie do Niego wyrażał właściwym sobie gwałtownym temperamentem. O tym, co myślał o Jezusie wołał głośno i z wielkim zapałem. Podczas Ostatniej Wieczerzy, słysząc, że jeden z apostołów zdradzi Mistrza, był oburzony. Zaraz zaczął zapewniać, że on nigdy by nic takiego nie uczynił. Choćby nawet wszyscy Go zdradzili, on jeden oddałby życie za Niego. I było to szczere, choć świadczyło o wielkiej niezajomości siebie. Piotr naprawdę kochał Mistrza, był tego uczucia bardzo pewny. Jego determinację pokazuje również reakcja na widok służby świątynnej w Ogrójcu. Natychmiast sięgnął po miecz i uderzył w głowę jednego ze sług arcykapłanów. Był gwałtowny i lekkomyślny. Działał szybciej niż myślał, rozpoczynając walkę mieczem w obronie Jezusa. I nie wiadomo, jak by się ta lekkomyślność Piotra dla apostołów skończyła, gdyby Jezus nie powstrzymał go, a rannego sługę nie uzdrowił. I po tym incydencie Piotr nie przestał myśleć o pomocy Jezusowi. Był naprawdę odważny. Wraz z Janem poszli za prowadzącymi Jezusa strażnikami. Piotr podobnie jak Jan nie chciał zostawić Mistrza, zbyt Go kochał i miał nadzieję, że coś się wydarzy, a on będzie wtedy w pobliżu.

A jednak Piotr był nie tylko waleczny i pewny siebie. Był słaby i nieprzygotowany do cierpienia. Podobnie jak inni apostołowie nie wyczuł zbliżającego się niebezpieczeństwa. Usnął, mimo że Jezus miał wypisane na twarzy przerażenie. Choć Jezus go przestrzegał, Piotr zupełnie nie przewidywał, co się może za chwilę stać. Gdy wchodził na dziedziniec pałacu arcykapłana, ani myślał, że sytuacja, w którą się wplączę, przerośnie go. A sytuacja, w której się znalazł, była iście szatańską pułapką, przygotowaną przez złego ducha, by zniszczyć wybraną przez Jezusa głowę apostołowskiego grona. Kiedy Piotr znalazł się z Janem na dziedzińcu, gdzie paliły się ogniska i było widno, a ludzie patrzyli na siebie z bliska, Piotr zaczął się bać. Łatwo mógł zostać rozpoznany, a przecież nie był niewinny: w Ogrójcu uderzył sługę arcykapłana mieczem. Kiedy służący zaczęli wypytywać go, kim jest i czy nie był z

Jezusem ogrodzie, Piotr naprawdę się przeraził. Już widział siebie aresztowanego i oskarżonego o napad na wysłańca arcykapłana. Dlatego się zaparł.

A kiedy zaparł się trzy razy, zrozumiał, jak nierozsądnie upierał się w Wieczerniku, mówiąc, że Mistrza nigdy nie zdradzi. Teraz uświadomił sobie, że Jezus wszystko wiedział, a i tak nie zmienił stosunku do niego. Dlatego mimo, że czuł się strasznie, jak ktoś zgubiony i przeklęty, liczył na miłosierdzie Jezusa, gdyż czuł, że Pan zna jego serce i mu przebaczy. Wiedział, że tak naprawdę nie ma nikogo tak bliskiego, bez którego nie wyobrażał sobie życia. Przecież już kiedyś Mu powiedział: *Panie do kogo pójdziemy? Ty masz słowo życia wiecznego.* (J 6,68) Dlatego nie uciekał z dziedzińca, ale czekał, aż strażę wyprowadzą Jezusa. Liczył, że jakoś porozumie się z Nim. A Jezus, skoro tylko wyszedł, szukał wzrokiem Piotra. Piotr widział, że Jezus już o nim wszystko wie i już mu przebacza. Widząc tę miłość, Jezusa, a swoją nędzę, Piotr w jednej chwili rozptakał się gorzko i wybiegł z dziedzińca. Biegł nocnymi ulicami Jerozolimy, aż ukrył się w Wieczerniku, gdzie byli także inni apostołowie prócz Jana i Judasza.

Później, gdy Pan Jezus zmartwychwstał, Piotr nie wierzył, że jego wybranie na głowę Kościoła nadal jest aktualne. Dlatego, Pan Jezus, kiedy spotkał się jeszcze raz z apostołami w Galilei, ponowił powołanie. Wtedy udzielił Piotrowi, a przez niego całemu Kościołowi, ostatniego, najważniejszego pouczenia. Píše o tym autor rozdziału 21 ewangelii wg św. Jana. Zmartwychwstały po trzykroć zapytał Piotra o miłość i po trzykroć potwierdził swój wybór Piotra na głowę Kościoła. Jest to najważniejszy tekst, zawierający wyjątkową wskazówkę dla Kościoła na wszystkie czasy, od dnia zmartwychwstania po dni ostateczne. Jezus mimo grzechu ponownie powołuje Szymona Piotra na pasterza Kościoła. Pyta go raz i drugi: *czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci* (gr.: **αγαπας με πλεον τουτων**) – w istocie pyta tak: oni wszyscy Mnie kochają, a ty, czy kochasz Mnie więcej – czy miłujesz? Piotr zaś odpowiada: *Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham* (gr. **ναι κυριε συ οιδας οτι φιλω σε**). Greckie słowo *filo* – kocham, darzę przyjaźnią znaczy mniej niż *agapas* – miłujesz, o co zapytał Jezus. Miłowanie to działanie, jakim Bóg darzy ludzi i jakie Jezus okazuje im i przede wszystkim Ojcu. A jednak Bóg wzywa ludzi także do miłowania Siebie i do tego też wzywa ich Jezus. Ale ludzie pytają: czy to możliwe, czy człowiek jest w stanie miłować Boga? Tak wielkie wymaganie wydaje się niezrozumiałe, choć przykazanie i zarazem obietnica: *będziesz miłował Pana Boga twego* pojawia się już w Starym

Testamencie. (Pwt 6,3) Ale jak człowiek może miłować Boga na miarę tego jak Bóg jego miłuje? Żydzi próbowali kochać Boga zaledwie wykonując przepisy Prawa. A Jezus dopomina się miłowania, bardziej niż ojca, matkę i cały świat. Nawet wielu chrześcijan wątpi, czy będąc człowiekiem da się miłować Boga i Jezusa.

Na odpowiedź na te wątpiwości trzeba było długo czekać. Przyniosło je dopiero Zmartwychwstanie. Powołaniu człowieka do miłości Boga jest poświęcona ewangelia według św. Jana, szczególnie jej drugi epilog. Okazuje się, że ludzka zdolność miłowania Boga stanie się dopiero owocem przyjęcia przez nich łaski zmartwychwstania. Kiedy w pokorze oczyszczenia, poddania się prowadzeniu Jezusa i oddania się Mu całkowicie, człowiek wchodzi w wewnętrzne zjednoczenie z Jezusem – Człowiekiem i Bogiem, wtedy dopiero może otworzyć się przed nim możliwość miłowania Boga mocą Jezusa. A ponieważ to powołanie do miłowania Boga zostało dla nich przeznaczone u kresu drogi do Boga, dlatego Bóg i Pan Jezus mają prawo pragnąć od nas miłowania i stawiać je nam jako realny cel. Najważniejszy tekst na temat tego celu to 21. rozdział Janowej Ewangelii, gdzie Pan Jezus wyraźnie dopomina się od Piotra miłowania, a Piotr czuje się niegotowy i odpowiada, że na razie tylko Jezusa kocha po ludzku. Potwierdza to dwa razy.

A co z trzecim razem – Piotr bowiem został zapytany trzy razy, tyle ile razy zaparł się Go i ile potrzeba, by się ponownie w pełni zadeklarował. Bo po trzykroć znaczy w Biblii – w najwyższym stopniu. U Izajasza Bóg po trzykroć święty to najświętszy (Iz 6,3) a u Piotra trzykrotne zaparcie się znaczy pełne wyparcie się. Dlatego Jezus oczekuje od nawróconego Piotra trzykrotnej deklaracji miłości. Jak więc było za trzecim razem? Za trzecim razem Pan Jezus zapytał Piotra już tylko: czy Mnie kochasz (gr.: φιλεῖς με). Wtedy Piotr zasmucił się – przede wszystkim dlatego, że Jezus za trzecim razem zapytał go słabiej, jakby ustąpił z wymagań. Ale Jezus ustąpił tylko do czasu. Przyjął, że na razie Piotr nie jest w stanie miłować, jest w stanie tylko kochać, ale to się zmieni. Bo gdy Piotr był młodszy, sam się przepasywał i chodził gdzie chce. Ale przyjdzie czas dojrzały, kiedy kto inny go przepasze i poprowadzi

tam, gdzie Piotr po ludzku nie chce. Wtedy dopiero Piotr odda się całkowicie Bogu i w pełni uwielbi Go męczeńską śmiercią. Niedawno w Wieczerniku złożył pustą deklarację, ponieważ wciąż tylko kocha Jezusa, nie miłuje. Ale potem umiłuje Go i wtedy dojdzie do swego kresu – dnia męczeństwa w Rzymie.

Podsumowanie. Bóg okazuje ludziom miłosierdzie i oczekuje od nich jego odwzajemnienia naszą miłością. Człowiek najpierw ma uwierzyć w Jezusa i Jezusowi jak Piotr, przewodnik wiary Kościoła. Potem ma jak Piotr nauczyć się kochać Jezusa. Ale ostatecznie, u swego kresu człowiek ma mieć w sercu pełnię miłowania Jezusa, miłowania będącego odpowiedzią na tę miłość i to miłosierdzie jakie Bóg ma dla człowieka. Ale do miłowania Jezusa trzeba dojrzewać przez całe życie przyjmując łaskę Boga, która jest darem Ducha Świętego i owocem zmartwychwstania. Bóg chce być miłowany, a ludzie będą zdolni Go miłować, gdy skorzystają ze wszystkich owoców Jezusowego zmartwychwstania. Sami z siebie nigdy w życiu nie będziemy w stanie tego miłowania przeżywać w sercu. I oto jest droga Kościoła. Piotr staje na jego czele i prowadzi. Najpierw uczy wierzyć Jezusowi, a i to jest dla ludzi w Kościele często bardzo trudne, bo zły duch podkopuje w nas wiarę. Czyni to tym mocniej, im więcej czasu upływa od dnia zmartwychwstania i im świat staje się bardziej zakłamanym, a do tego niewiarygodnego faktu wydaje się mentalnie coraz dalej. Potem tych, którzy mimo wszystko uwierzą, Piotr uczy kochać Jezusa. Chcą i potrafią to przyjąć tylko niektórzy, ci gorętszy. Ale ostatecznym naszym celem jest umiłowania Jezusa a przez Niego Boga, a do tego prowadzi Kościół już nie tylko Piotr, ale mistrzowie miłości tacy jak św. Jan.

Taka jest nauka o Bożym miłosierdziu i naszym powołaniu odpowiedzi na nie. Odpowiedź ta zaczyna się od wiary w Jezusa i w Boga. Od wiary rozwija się ona w kochanie Go. Ale ostatecznie od kochania rozwija się w miłowanie i tu dopiero znajduje swoją spokojną przystań. Taka jest wielka nauka o miłosnych owocach Zmartwychwstania będąca szczególnie darem dla Kościoła płynącym z ewangelii według Świętego Jana.

diakon Jan

ŻYCZENIA

Wszystkim majowym Solenizantom, a szczególnie diakonowi Janowi życzymy szczególnej opieki Bożej i błogosławieństwa dziękując za katechezy i nauki, które przygotowuje dla Biuletynu Rodziny Rodzin.

Redakcja

Polecam blog diakona Jana <https://diakonjanogrodzki.blogspot.com/>

9. MAJ – UŻYCZAJ SWEGO – BOGACTWO DZIELENIA SIĘ

„Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.”

/Sł. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- Powołanie do miłości bliźniego
- Jeśli widzisz miłość, widzisz Tróję
- Posługa w miłości
- *Wy im dajcie jeść ...*
- Formacja serca by uwierzyć w cud przemiany
- Wiara bez uczynków martwa jest
- Hojność na rzecz ubogich
- Pokora dzielącego się i wspierającego
- Bezinteresowna pomoc
- Chrześcijańska działalność charytatywna
- Jałmużna i cechy godnej pomocy
- *Uczyńcie co wam powie Syn...*
- Maryja wzorem miłości obecnej
- Prostota serca pomagających
- *Proste zadanie – dawanie, dawanie, dawanie...*
- Modlitwa chroniąca przed aktywizmem
- Maryja Królowa Polski – nauczycielka narodu
- Maryja Matką Kościoła trwającego na modlitwie
- Naród bierzmowany wrażliwy na „krzyk biednych”



Czytania



J 15, 15-17 Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. ¹⁶ Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. ¹⁷ To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

1J 18-24 ¹⁸ Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą! ¹⁹ Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serce. ²⁰ A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. ²¹ Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, ²² i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. ²³ Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. ²⁴ Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznamy po Duchu, którego nam dał.

Pierwsze rozmnożenie chleba

Mt 14,15 A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!» ¹⁶ Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» ¹⁷ Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». ¹⁸ On rzekł: «Przynieście Mi je tutaj!» ¹⁹ Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. ²⁰ Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. ²¹ Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Wiara bez uczynków jest martwa

Jk 2,14-18 ¹⁴ Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? ¹⁵ Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, ¹⁶ a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? ¹⁷ Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. ¹⁸ Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków.

Lk 19,5-9 Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzawszy w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». ⁶ Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. ⁷ A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». ⁸ Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie». ⁹ Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. ¹⁰ Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

Hojność na rzecz ubogich

2 Kor 8,9-15 ⁹ Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. ¹⁰ Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. ¹¹ Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość. ¹² A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma. ¹³ Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. ¹⁴ Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: ¹⁵ Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.

Dz 20,32-35 ³² A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi. ³³ Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. ³⁴ Sami wiecie, że te ręce zarabiał na potrzeby moje i moich towarzyszy. ³⁵ We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: "Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu"

Życie pierwotnego Kościoła

Dz 2,42-47 ⁴² Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. ⁴³ Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. ⁴⁴ Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. ⁴⁵ Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. ⁴⁶ Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. ⁴⁷ Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.



2446 Święty Jan Chryzostom przypomina stanowczo: „Niedopuszczanie ubogich do udziału w swych własnych dobrach oznacza kradzież i odbieranie życia. Nie nasze są dobra, które posiadamy – należą one do ubogich” (Św. Jan Chryzostom, *In Lazarum*, 1, 6: PG 48, 992 D). „Najpierw trzeba zadość uczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości” (Sobór Watykański II, dekret *Apostolicam actuositatem*, 8).

Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy im ofiar osobistych, ale oddajemy im to, co należy do nich; spłacamy raczej powinność sprawiedliwości, niż wypełniamy dzieła miłosierdzia. (Św. Grzegorz Wielki, *Regula pastoralis*, III, 21)

2448 „Nędza ludzka pod swymi różnorodnymi postaciami takimi, jak: niedostatek materialny, niesprawiedliwy ucisk, choroby fizyczne i psychiczne, a wreszcie śmierć – jest jawnym znakiem wrodzonej słabości człowieka, w jakiej znajduje się on od grzechu pierworodnego, oraz potrzeby zbawienia. Dlatego przyciągnęła ona współczucie Chrystusa – Zbawiciela, który zechciał wziąć ją na siebie i utożsamić się «z najmniejszymi ze swych braci». Stąd ci, których przygniata nędza, są przedmiotem szczególnej miłości ze strony Kościoła, który od początku swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to przez niezliczone dzieła dobroczynności, które zawsze i wszędzie są niezbędne”. (Kongregacja Nauki Wiary, instr. Libertatis conscientia, 68).

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2446, 2448, Pallottinum, Poznań 1994, s. 550-551

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

CHRYSTUS W BRACIACH NASZYCH

„*Chrystus, chcąc nam wyjaśnić swoją zewnętrzną poznawalność, wskazuje adres, gdzie On właściwie jest i gdzie należy Go szukać: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jak gdyby chciał powiedzieć: Szukajcie Mnie w nich, w ludziach. **Chcecie służyć Mnie – im służcie. Chcecie Mi dobrze czynić, nakarmić, napoić, przyodziać, w dom przyjąć – czyńcie to wobec nich!** „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili...” (Mt 25,40).*

Według tej samej zasady będziemy sądzeni na Sądzie Ostatecznym.

Chrystus kryje się przed nami w swoim Kościele, który nazywamy Jego Mistycznym Ciałem. Będziemy starali się Go odszukać, umiejscowić. Zazwyczaj, gdy chcemy określić, gdzie Bóg naprawdę jest, nawet dzieciom pokazujemy Tabernakulum. Ale tam jest Chrystus Eucharystyczny. A Chrystus żyjący, Bóg-Człowiek, jest w całym Kościele – w Głowie i członkach, w Papieżu, biskupach, kapłanach, w małżonkach chrześcijańskich, młodzieży i diakonie; w mądrych i głupich, w zdrowych i chorych, w nędzarzach i lotrach, lajdakach i więźniach... Bez wątplenia jest tam Chrystus! W wielkiej rodzinie ludzkiej – ten sam Chrystus! Czy mamy wątpliwości? „Byłem więźniem, a przyszliście do mnie” (Mt 25,36). A więc nawet w najgorszych, w najnędzniejszych także jest. Jest we wszystkich ludziach, lecz – ukryty... [...]

Niesłuchanie trudno jest to wszystko uchwycić, zrozumieć, pojąć. Po prostu w głowie się nie mieści, jak to może być. Papież Jan XXIII „włóczył” się po więzieniach, szpitalach, ubogich przedmieściach. Spotykał się z lotrzykami, którzy mogli go ze spokojnym sumieniem okraść w czasie tych odwiedzin. Ale on to czynił w duchu żywej wiary, że cokolwiek tym „lotrzykom” uczyni – Chrystusowi uczyni, temu Samemu, którego reprezentuje na ziemi. Szedł do więzienia, bo wiedział, że tam jest Chrystus, uwięziony w braciach.”

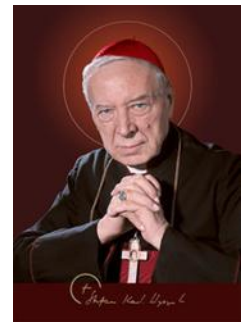
S. WYSZYŃSKI, Miłość na co dzień. Rozważania, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 401.

UCZYŃMY POMOC...

„*Ongiś w raju Stwórca człowieka wypowiedział znamienne słowa: „Niedobrze być człowiekowi samemu: uczynmy mu pomoc jemu podobną” (Rdz 2,18). **Sam Bóg pragnął, aby człowiek korzystał z pomocy innych ludzi.** „Uczynmy pomoc ...” – tak zaczęły się dzieje społecznego współżycia ludzi w drodze do Ojca niebieskiego.*

*Niesienie pomocy jest więc zasadniczą i prawidłową postawą człowieka. **Lepiej pomagać, niż oczekiwać pomocy. Lepiej dawać, niż brać!** Już przed grzechem pierworodnym człowiek nie mógł się obyć bez pomocy drugiego człowieka. Jest to więc postawa prosta, prawidłowa, kierująca nas ku Bogu i ku drugiemu człowiekowi. Przez taką postawę najwierniej wykonujemy Jego wolę.*

Samo tylko oczekiwanie pomocy od innych, zamiast pomagania im, jest postawą odwróconą i skrzywioną. Musimy więc – korzystając zresztą chętnie z pomocy innych, wyrobić w sobie postawę



pomagania, niesienia pomocy, wrażliwości na potrzeby ludzi, własnego narodu i Kościoła. Wymaga to ogromnej miłości, bo tylko ona wydobywa nas z siebie i kieruje ku drugiej osobie – ku Bogu i człowiekowi. Wymaga to wychowania do miłości, jakby nowego ukształtowania samego siebie, odwrócenia własnej psychiki od siebie ku innym, według Bożego planu i zamierzenia. **Tylko taka postawa da nam w pełni szczęście, radość i właściwy rozwój naszego człowieczeństwa.**

Gdy Ewa, człowiek stworzony jako pomoc, nie wypełniła położonych w niej nadziei, rozpoczął się wielki dramat ludzkości; odwrócenie się człowieka od Boga i ludzi – ku sobie, samolubstwo, nieustanne oczekiwanie pomocy i obsługi od innych.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 413.



WY JESTEŚCIE SOLĄ ZIEMI...

„**Widzieć innych, to być w światłości. Relacja nasza do innych wyraża się nie tyle w ontologicznym rozważaniu innego bytu, ile właśnie w postawie świadczenia mu dobra. Z uczynków poznaje się człowieka, z tego, co człowiek czyni nie sobie, ale innym. Z tego poznaje się jego dobroć i wartość. To jest właśnie „światłość świata”, którą Chrystus pragnie w nas widzieć, a którą rozpoznaje po uczynkach naszych dobrych.** Wtedy nawiązuje się łączność z otoczeniem, a człowiek ujawnia, że jest istotą społeczną. Wydobywając się z siebie samego i nawiązując kontakt z innymi, wychodzi z ciemnicy, własnego więzienia na wolność. To jest prawdziwa, wewnętrzna radość i swoboda! To jest również jakby duchowa przyprawa, którą w porównawczej przenośni Chrystus nazywa „solą ziemi”:

„Wy jesteście solą ziemi”...”

S. WYSZYŃSKI, *W światłości*, Homilia podczas Mszy świętej, Choszczówka, 9 II 1975, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 820

GOTOWOŚĆ POMAGANIA DOBREM SPOŁECZNYM

„**Właściwie, drogie Dzieci Boże, my wszyscy powstajemy z wielkiej miłości Boga ku nam. Ta miłość udzielona jest nam przez miłość rodzicielską, abyśmy – jako owoc miłości Boga i ludzi – całe życie promieniowali miłością przez błogosławione dobre uczynki, które mają chwalić Ojca.**

Zdawałoby się, że nie jest trudno znaleźć pole dla naszych czynów płynących z miłości. A jednak często ludzie nie dostrzegają sposobności czynienia wszystkiego w duchu sprawiedliwości i miłości.

Pomyślmy, jak nieraz samolubnie układamy nasze życie. Żyjemy tylko dla siebie, jakby poza nami nikt nie istniał. Jak samolubnie posługujemy się naszą wiedzą, majątkiem, pracą. Jak skłonni jesteśmy życie, wiedzę, mienie czy pracę innych samolubnie traktować, a nawet marnować.

Pierwszym wymaganiem miłości i sprawiedliwości będzie **uznać i uszanować prawo drugiego człowieka do jego życia, mienia, rozumu, woli i serca, do jego przekonań, godziwych dążeń i pragnień.** Za tym pójdzie gotowość do pomagania bliźnim w miarę naszych możliwości, aby mogli korzystać ze swych praw ludzkich, rodzinnych i społecznych; aby zdołali osiągnąć swe godziwe dążenia i wypełnić ciężące na nich obowiązki. **Gotowość pomagania innym może stać się nie tylko dobrem społecznym, ale i osobistym, gdy poprzez samoograniczenie zbędnych wydatków zaradzimy koniecznym potrzebom bliźnich.”**

S. WYSZYŃSKI, *List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 391

Śladami nauczania papieskiego

DZIELENIE SIĘ ZAKORZENIONE W CHRYSZCIE ...

„(...) **Dążenie do globalizacji solidarności wymaga nie tylko dostosowania się do nowych potrzeb sytuacji międzynarodowej czy do zmian w funkcjonowaniu praw rynku: jest ono przede wszystkim odpowiedzią na naglące wezwania Ewangelii**



*Chrystusa. Od nas chrześcijan, a także od każdego człowieka wymaga to prawdziwego wysiłku duchowego, zmiany mentalności i nawrócenia. Aby pomoc bliźniemu nie była jałmużną ofiarowaną przez bogatego ubogiemu, która poniża tego ostatniego, a być może napawa dumą pierwszego, lecz żeby stała się braterskim dzieleniem się dobrami, to znaczy uznaniem rzeczywistej równości wszystkich, musimy «rozpocząć na nowo od Chrystusa» (por. Novo millennio ineunte, 29), zakorzenić nasze życie w miłości Chrystusa, który uczynił nas swoimi braćmi. Jak apostoł Piotr, zrozumieliśmy już, że «Bóg naprawdę nie ma względu na osoby» (Dz 10, 34) i że właśnie dlatego **posługa miłości musi mieć wymiar powszechny.***

*Otwartość na wszystkich potrzebujących jest od dawna zasadą waszej działalności w każdym miejscu i w każdym kraju, gdzie bezpośrednio lub pośrednio działa Caritas. **Należy teraz starać się uwrażliwić wszystkich na to zadanie, tak aby każdy człowiek — dlatego że ma taką samą godność i takie same prawa jak jego bliźni — mógł liczyć na taką samą pomoc.**»*

św. JAN PAWEŁ II, *O braterskie dzielenie się dobrami*, Przesłanie Jana Pawła II do przewodniczącego «Caritas Internationalis», XVII Zgromadzenia Ogólnego «Caritas Internationalis» pt. «Globalizacja solidarności», p.5, Rzym, 4 lipca 2003.

WRAŻLIWOŚĆ NA «KRZYK BIEDNYCH»

*„Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. **Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki.**»*

*Z tym apelem zwracam się do wszystkich moich rodaków. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkom. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła - diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one bowiem szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadalni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to tylko niektóre przykłady tego ogromnego samarytańskiego dzieła. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych oraz pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w **rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej**».*

św. JAN PAWEŁ II, Fragment Homilii w czasie Mszy św. w Elku, 8 czerwca 1999 r.



CARITAS KOŚCIOŁA JAKO PRZEJAW MIŁOŚCI TRYNITARNEJ



*„19. « **Jeśli widzisz miłość, widzisz Trójcę** » pisał św. Augustyn. W dotychczasowej refleksji mogliśmy patrzeć na Tego, którego przebili (por. J 19, 37; Za 12, 10), rozpoznając zamysł Ojca, który poruszony miłością (por. J 3, 16) posłał swojego jednorodzonego Syna na świat, aby odkupił człowieka. Umierając na krzyżu — jak relacjonuje Ewangelista — **Jezus « oddał Ducha »** (por. J 19, 30), **zadatek tego daru Ducha Świętego, którego miał udzielić po zmartwychwstaniu** (por. J 20, 22). W ten sposób miała się zrealizować **obietnica o strumieniach wody żywej, które — dzięki wylaniu Ducha Świętego — wypływają z serc wierzących** (por. J 7, 38-39). **Duch bowiem objawia się jako wewnętrzna moc, która harmonizuje ich serca z Sercem Chrystusa i uzdalnia ich do miłowania braci, tak jak On ich miłował, kiedy pochylał się, aby umywać nogi uczniom** (por. J 13, 1-13), a zwłaszcza, **gdy oddał za nas życie** (por. J 13, 1; 15, 13).*

Duch jest także mocą, która przemienia serce wspólnoty kościelnej, aby była w świecie świadkiem miłości Ojca, który chce uczynić z ludzkości jedną rodzinę w swoim Synu. Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez Słowo

i Sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi.(...)

34. (...) Św. Paweł w swoim hymnie o miłości (por. 1 Kor 13) naucza nas, że caritas jest zawsze czymś więcej, niż zwyczajną działalnością: « **Gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże** » (w. 3). Hymn ten powinien być Magna Charta całej posługi kościelnej; są w nim zebrane wszystkie refleksje na temat miłości, które snuliśmy w tej Encyklice. **Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba.**

35. **Ten właściwy sposób służenia czyni posługującego pokornym.** Nie wynosi się on nad drugiego, jakkolwiek nędzna byłaby w danym momencie jego sytuacja. Chrystus zajął ostatnie miejsce na świecie — krzyż — i właśnie z tą radykalną pokorą odkupił nas i nieustannie nam pomaga. Kto pomaga, dostrzega, że właśnie w ten sposób i jemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą, ani tytułem do chluby fakt, że może pomagać. **To zadanie jest łaską.** Im bardziej ktoś angażuje się na rzecz innych, tym bardziej zrozumie i przyjmie słowo Chrystusa: « **Śludzy nieużyteczni jesteście** » (Łk 17, 10). Uznaje bowiem, że działa nie z powodu swojej wyższości, albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan go obdarowuje. Czasami nadmiar potrzeb i ograniczone możliwości własnego działania mogą go wystawiać na **pokusę zniechęcenia.** Ale właśnie wtedy będzie mu pomocna świadomość, że **ostatecznie jest on jedynie narzędziem w rękach Pana;** uwolni się wówczas od mniemania, że sam i osobiście musi realizować konieczne naprawianie świata. W pokorze będzie robił to, co jest dla niego możliwe i w pokorze zawierzy resztę Panu. To Bóg włada światem, nie my. My służymy Mu na tyle, na ile możemy i dopóki On daje nam siłę. Robić jednak wszystko to, co możemy w oparciu o siłę, jaką dysponujemy, to zadanie dobrego sługi Jezusa Chrystusa, które zawsze jest źródłem jego dynamizmu: « **Miłość Chrystusa przynagla nas** » (2 Kor 5, 14).

37. **Nadszedł moment, aby potwierdzić wagę modlitwy wobec aktywizmu i groźnej sekularyzacji wielu chrześcijan zaangażowanych w pracę charytatywną.** Oczywiście chrześcijanin, który modli się, nie chce zmieniać planów Bożych, czy korygować tego, co Bóg przewidział. Pragnie czegoś więcej, spotkania z Ojcem Jezusa Chrystusa, prosząc, aby On był obecny z pociechą Ducha w nim i w jego pracy. **Zażyłość z Bogiem osobowym i poddanie się Jego woli chronią przed degradacją człowieka, ratują go z niewoli fanatycznych i terrorystycznych doktryn.** Autentycznie religijna postawa daleka jest od wynoszenia się do roli sędziego Boga, oskarżania Go, że pozwala na biedę, nie mając litości dla swoich stworzeń. **Kto usiłuje walczyć z Bogiem w imię dobra człowieka, na kogo będzie mógł liczyć, gdy działanie ludzkie okaże się bezsilne?"**

BENEDYKT XVI, Encyklika *BÓG JEST MIŁOŚCIĄ*, p.19, 34,35,37 - Rzym , 25 grudnia 2005 r.

Materiały dodatkowe

BENEDYKT XVI, Encyklika *BÓG JEST MIŁOŚCIĄ*, Rzym , 25 grudnia 2005 r

http://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20051225_deus-caritas-est.html

ks. S. BIEL SJ, *Dzielić się z ubogimi*, 14.11.2018

<https://jezuici.pl/2018/11/dzielic-sie-z-ubogimi/>

ks. Bp. I. DEC, *Dzielenie się czyni bogatszym*, Wrocławski Przegląd Teologiczny, 2003, 11/1, 260-262

[https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2003-t11-n1-s260-262/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2003-t11-n1-s260-262.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2003-t11-n1/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2003-t11-n1-s260-262/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2003-t11-n1-s260-262.pdf)

Ks. M. RAJCHEL, *ABC miłości według Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, Kraków, 2018

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „Wszystko zaczyna się od modlitwy. Jeśli nie będziemy prosić Boga o miłość, nie otrzymamy jej, a już na pewno nie będziemy mogli jej dawać. (...) Aby miłość była prawdziwa, musi – przez modlitwę zrodzić się z Boga. Jeśli będziemy się modlić, będziemy umieli kochać, a jeśli **będziemy kochać, będziemy zdolni do służby.**
2. Od czasu do czasu powinniśmy sobie zadawać pewne pytania, aby ukierunkować nasze działanie. Powinniśmy siebie pytać: Czy znam kogoś biednego? Przede wszystkim czy znam kogoś biednego we własnej rodzinie, wśród moich najbliższych – ludzi, którzy są biedni, choć niekoniecznie z braku chleba? (...) Może mojemu mężowi albo żonie, moim rodzicom nie brak jedzenia ani odzieży. Może brak im miłości, bo im jej nie daję!
3. Nie sądź, że dobry uczynek względem sąsiada się nie liczy. Bogu nie zależy na tym, ile robimy, lecz **ile miłości w to wkładamy.**”



/ św. Matka Teresa z Kalkuty/

Niedziela Miłosierdzia Bożego – 11 kwietnia 2021 r.

Kochani!

Dziękuję wszystkim, którzy złożyli swój dar na seminarium pallotyńskie w Ołtarzewie. Uzbieraliśmy 3.750 zł. To tak jakbyśmy umeblowali cały jeden pokój i jeszcze kupili łóżko i krzesło dla drugiego seminarzysty. W piątek 9 kwietnia przelałem całą zebraną kwotę na konto Seminarium i powiadomiłem o tym ks. Michała Siennickiego – Prefekta studiów w Ołtarzewie. Otrzymaliśmy natychmiastowe podziękowanie od ks. Michała.

Szczególne podziękowania należą się Markowi Świdierskiemu, który był pomysłodawcą i motorem całej tej akcji, angażując w nią nie tylko swój znaczący wkład finansowy, ale przede wszystkim monitorując przebieg zbiórki i mobilizując nas do działania.

Ta akcja to skromny wyraz wdzięczności Rodziny Rodzin za obecność Pallotynów od początku istnienia Rodziny Rodzin. To przecież nasz założyciel – Czcigodny Sługa Boży Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński, blisko 70 lat temu, powierzył Pallotynom duszpasterską troskę o nasz Ruch.

Przypominam w tym miejscu, że na naszej stronie internetowej (www.rodzinarodzin.pl), zarówno w Aktualnościach, jak i pod 5 z przesuwających się banerów można znaleźć informację o modlitwie RR za seminarzystów pallotyńskich. Jest tam tabelka z imionami alumnów poszczególnych lat. Można sobie wybrać jednego z nich i zgłosić do administratorów strony (na podany tam adres) gotowość otoczenia szczególną modlitwą wybranego alumna. Wówczas obok jego imienia pojawi się serduszko. Na razie są tylko 3 serduszka. Obok akcji finansowego wsparcia dla seminarium, także nasza modlitwa ma być wyrazem wdzięczności dla Pallotynów. Ale przede wszystkim jest to modlitwa o święte i liczne powołania kapłańskie. Modlitwa, która jest w obecnych czasach bardzo potrzebna. Módlmy się za tych, którzy już głos powołania usłyszeli, ale także o liczne powołania z naszych rodzin, z naszych parafii i z Rodziny Rodzin.

Kochani! Czas nie jest łatwy, ale bywały czasy trudniejsze. Chciałbym, wbrew okolicznościom, aby z tego szczególnego czasu, Rodzina Rodzin wyszła wzmocniona. Abyśmy nie utracili niczego z naszego charyzmatu. Jednym z głównych charyzmatów, jest rodzinność naszego Ruchu. To znaczy docenianie wartości rodziny i niesienie jej wszelakiej pomocy. To więzi łączące nasze rodziny. Zachowując stosowne do okoliczności środki, nie pozwólmy aby te więzi słabły, a tym bardziej zanikały. W obecnym czasie właśnie te więzi rodzinne i przyjacielskie są szczególnie ważne.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Trzeci Patron Polski

Św. Andrzej Bobola pochodził ze starego rycerskiego rodu pieczętującego się herbem Leliwa. Urodził się w miejscowości o nazwie Strachocina około 10 km od Sanoka. Tam zaczynają się dziś turystyczne szlaki w Bieszczady. Całe jego życie (1591-1657) przebiegło w czasie panowania dynastii Wazów. Stryj świętego o tym samym imieniu był jednym z najbliższych doradców króla Zygmunta III. Andrzej Bobola uczył się w wileńskich szkołach jezuickich i tam też wstąpił do nowicjatu tego zgromadzenia. Naukę teologii kontynuował na Akademii Wileńskiej i przeplatał pracą wychowawcy w jezuickich kolegiach w Braniewie i Pułtusku. W 1622 roku przyjął święcenia kapłańskie. Dalsza jego działalność kapłańska i misyjna przebiegała w wielu miejscowościach, między innymi w Wilnie, Nieświeżu, Bobrujsku nad Berezyną, Płocku, Pułtusku i Łomży. W latach 1636-1637 był kaznodzieją w stołecznej już wówczas Warszawie, głosząc Słowo Boże także dla królewskiego dworu.

Jego życie koncentrowało się w domu zakonnym SJ i kościele, wówczas pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Ignacego Loyoli kanonizowanego przed czterema laty. Obecnie jest to kościół MB Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej. Według zachowanych świadectw z epoki, ojciec Andrzej Bobola był człowiekiem zapalczym, niekiedy unoszącym się gniewem i upartym we własnych opiniach. Bardzo pracował, aby przezwyciężyć te trudne dla otoczenia cechy charakteru i w końcowym okresie życia doszedł do tak wysokiego stopnia w gorliwości pracy zakonnej i heroizmu wiary, że zaczęto uważać go za świętego.

Władze zakonu ponownie posłały go na kresy Rzeczypospolitej do Połocka, Wilna i leżącego na Polesiu Pińska. Przed 1939 rokiem miasto to leżało w granicach Polski. Były to obszary misyjne, zaniedbane, gdzie w miejsce dobrej nowiny szerzyły się gusła i zabobony. Ojciec Andrzej docierał do odległych wiosek i wchodził do chat, głosił kazania, spowiadał, ewangelizował, nazywano go łowcą dusz i apostołem Polesia. Wielu prawosławnych przeszło pod jego wpływem na wiarę katolicką. Było to też powodem rosnącej

nienawiści wobec jezuity ze strony duchownych tego wyznania.

W tych stronach zastało go powstanie kozackie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego w 1648 roku. Był to początek wojen, które stały się wielką klęską dla wszystkich narodów tworzących I Rzeczpospolitą i wstępem do upadku tego federacyjnego państwa.

Ojciec Andrzej Bobola zanim zginął, uczestniczył w jednym z najważniejszych wydarzeń dla polskiej wiary i historii. Był autorem tekstu Ślubów Lwowskich Jana Kazimierza.

W roku 1657 pod Pińskiem wpadł w ręce oddziału kozaków, którzy zadali mu śmierć po wielogodzinnej okrutnej kaźni. Jej opis znajdziemy między innymi w Liturgii Godzin na dzień 16. maja. Podobnie traumatyczne relacje możemy przeczytać w opracowaniach historyków piszących o ludobójstwie dokonywanym w trzysta lat później na polskich mieszkańcach kresów wschodnich II Rzeczypospolitej.

Ulica Męczenników

Nieludzko okaleczone ciało zakonnika jego współbracia przewieźli do Pińska i pochowali w kościele klasztornym. Pamięć o nim wygasła w miarę mijających lat. Według zakonnych źródeł męczennik przypomniał o sobie pół wieku później ukazując się rektorowi miejscowego kolegium, wskazał miejsce swojego pochówku. Odnalezione ciało szybko stało się przedmiotem kultu wśród mieszkańców Pińska i okolic. Podjęto starania o jego beatyfikację. Miała ona miejsce dopiero w 1853 roku przypominając chrześcijańskiemu światu o Polsce i Polakach.

W międzyczasie dokonano kasaty zakonu Jezuitów, a Rzeczpospolitą podzielili jej sąsiedzi. Relikwie przeniesiono do Połocka i tam pod opieką księży diecezjalnych dotrwały aż do bolszewickiej rewolucji. Komunistyczne władze zdecydowały o przewiezieniu ciała męczennika do Moskwy celem wykorzystania do antyreligijnej agitacji. Odrodzona Polska bezskutecznie usiłowała drogą dyplomatyczną uzyskać zwrot śmiertelnych szczątków bł. Andrzeja. Dopiero po interwencji Piusa XI bolszewicy przestali je do Watykanu i

znalazły one miejsce pobytu w rzymskim kościele jezuitów Il Gesu.

Po uroczystej kanonizacji 17 kwietnia 1938 roku, w dzień Zmartwychwstania Pańskiego relikwie świętego powróciły do Polski. Przejazd szczątków męczennika specjalnym pociągiem przez Lubliane, Budapeszt i wiele polskich miast, w tym Kraków, Katowice, Łódź, Poznań do Warszawy był wydarzeniem tak wielkim, że nawet tragiczna, wieloletnia katastrofa wojenna nie zatarta go w pamięci Polaków.

W stolicy Polski pociąg z relikwiami powitał naczelny wódz Rydz Śmigły wraz z całą elitą II Rzeczypospolitej. Po uroczystościach kościelnych szczątki świętego spoczęły w kaplicy jezuitów przy ulicy Rakowieckiej. Za niewiele ponad rok wybuchła wojna i relikwiarz uszkodzony podczas wrześnieowych bombardowań rozpoczyna nową wędrówkę przez kościoły i piwnice Warszawy. Zamurowany w podziemiach dawnego kolegium jezuitów szczęśliwie przetrwał Powstanie by w lutym 1945 roku powrócić do kaplicy przy ul. Rakowieckiej.

Przy tej samej ulicy, w tym samym czasie komuniści tworzyli instytucje, która przez następne lata będzie więzieniem, miejscem straceń i katownią dla niedobitków polskich patriotów i bohaterów. W więzieniu na Rakowieckiej wykonano w okresie stalinowskim ponad 350 wyroków śmierci na więźniach politycznych. Sposobem egzekucji był strzał w tył głowy, lub powieszenie. Tak zamordowano Generała Nila. Ilość ofiar zakatowanych w śledztwie nie jest dokładnie znana, lecz wielokrotnie przekroczyła liczbę straconych. Na terenie obiektu zbudowano osobny pawilon śledczy, gdyż krzyki katowanych ludzi nie dawały spokoju strażnikom więziennym. Nazywano go „pałacem cudów” ze względu na wyrafinowane sposoby zadawania bólu przestłuchiwanym bohaterom.

Tak Rakowiecka połączyła Świętego Męczennika Andrzeja z ofiarami czerwonego reżimu. Można by ją nazwać „Aleją Męczenników”, ale któż chciałby mieszkać przy ulicy o takim imieniu?

Wojciech Bobrowski

ODSZEDŁ DO PANA 16 kwietnia 2021 roku śp. Tomasz Góral



RR

W piątek 16 kwietnia 2021 roku, po walce covid-19 i prawie trzech tygodniach spędzonych w szpitalu pod respiratorem, odszedł do Domu Ojca śp. Tomasz Góral.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę 24 kwietnia 2021: Mszę św. o godz. 12:30 w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie odprawił, razem z księdzem Proboszczem, ks. Jacek Jezierski SAC – przyjaciel Tomka.

Śp. Tomasz Góral został pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Józefowie – kwatera G/14/06.

W dniu pogrzebu 24 kwietnia 2021 roku

TOMEK - NAJMŁODSZY BRAT

Kiedy się urodził miałam 8 lat, moja siostra Grażyna niecałe 7, a brat Wojtek niecałe 5. Mamusia i Babcia chciały, żeby był Jackiem, Tatuś marzył o Andrzeju. My - dzieci pogodziłyśmy wszystkich. Tomek, a właściwie przez pierwsze lata Tomcio, był bardzo przez nas kochany. Wymyślił nam imiona: Totka, Gaga, Ufa. Każdy chciał go brać na rękę, na kolana. Tomek od początku był bardzo pogodny, uśmiechnięty, trudno było go nie lubić.

Dorastaliśmy, a Tomek nas "gonił". Święta Bożego Narodzenia, Wielkanocne, imieniny Rodziców, nasze - te spotkania nas zbliżały. Wszyscy mieliśmy podobne poczucie humoru i łatwo zarażaliśmy się od siebie śmiechem.

Nasze relacje były ciepłe. Tomek zawsze był życzliwy, lubił pomagać. Na Tomka mogłam liczyć. Zawsze starał się pomóc np. w urządzaniu nowego mieszkania - malowaniu, tapetowaniu, zakupach, w sprawach łatwych i trudnych.

Z Tomkiem mogłam porozmawiać na wiele tematów. Interesował się naszym życiem i z wzajemnością. Cudowny, dobry człowiek. Kochany brat. Tak dużo wspomnień...

I nadszedł Wielki Tydzień. Wcześniej Niedziela Palmowa. ...Wielki Czwartek, Wielki Piątek... Zmartwychwstanie... Czekamy na Święto Miłosierdzia Bożego...

Modlimy się o CUD!

A Ty uparcie pukasz do Nieba!

Wierzę, że Dobry Bóg Cię przyjął, Maryja przytuliła i jest Ci dobrze w nowym mieszkaniu. Tomku, teraz Ty jesteś naszym NAJSTARSZYM BRATEM w Niebie!

Tomku, czuwaj nad nami i wypatruj nas z Nieba! Na pewno się spotkamy!

DOROTA - NAJSTARSZA SIOSTRA

Śp. Tomasz Góral 1965.07.21 – 2021.04.16

Dziękuję za przyjaźń.

Przyjaźń z Tomkiem była dla mnie wielkim darem. Dziękuję Bogu, że go znałam, a znaliśmy się właściwie od zawsze. Dziękuję Ci za każde spotkanie, za każdy wyjazd na wakacje od Frydrychowic po pierwszy „dorosły”, bo po maturze, wyjazd w Bieszczady. Dziękuję za wypady na działkę pod lasem i pracę w jednej szkole. Szczególnie dziękuję Ci, że razem z Basią zaprosiliście mnie do swojej rodziny prosząc bym została mamą chrzestną Justynki. Dziękuję za Twoją wrażliwość na piękno otaczającego nas świata i wrażliwość na drugiego człowieka. Dziękuję, że w życiu kierowałaś się prawdą i uczciwością. Dziękuję za twój uśmiech, a zwłaszcza charakterystyczny uśmieszek i poczucie humoru. 16 kwietnia 2021 rozpoczął się nowy etap naszej przyjaźni. Wierzę, że byłeś gotowy na tę ostatnią drogę, i „zamieszkałeś w Domu Ojca po najdłuższe czasy”. Wstawiaj się za nami, wypraszaaj potrzebne łaski. Ja pamiętać będę o Tobie w modlitwie.

Do zobaczenia Przyjacielu

Asia Jełowicka

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”. Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE MAJ 2021

2.05.2004 - W Polsce po raz pierwszy obchodzony jest Dzień Flagi Narodowej.

2.05.1729 - Urodziła się w Szczecinie caryca Katarzyna II. Nadano jej imię Zofia Augusta. Była córką księcia Christiana Augusta von Anhalt-Zerbst (z dynastii askańskiej) i Joanny Elżbiety z dynastii holsztyńskiej. Na małżonkę rosyjskiego następcy tronu, Piotra, wybrała ją caryca Elżbieta Piotrowna. W związku z tym, w 1745 r. w Petersburgu przeszła na prawosławie, zmieniła imię na Katarzyna i poślubiła księcia holsztyńskiego Piotra Ulryka, późniejszego cara rosyjskiego - Piotra III. Do historii Polski przeszła jako wróg państwa i narodu polskiego.

2/3. 05.1921 - Wybuchł III Powstanie Śląskie z Wojciechem Korfantym na czele. W wyniku tego zrywu polski Śląsk powiększony zostaje do 1/3 spornego terytorium. Przypada nam 50% hutnictwa i 76% kopalń węgla.

3.05.1791 - Sejm uchwała Konstytucję 3 maja.

3.05.1966 - Centralne obchody Milenium Chrztu Polski na Jasnej Górze

12.05.1946 - Jasna Góra. Konsekracja ks. Stefana Wyszyńskiego na biskupa lubelskiego. Sakrę biskupią otrzymał z rąk kardynała Augusta Hlonda. Odtąd z tym sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski związał całe swoje życie. W swoim herbie biskupim umieścił słowa: Soli Deo.

13.05.1917 - Matka Boża objawia się w Portugalii trójce pastuszków: Hiacyncie, Frankowi i Łucji w Cova da Iria, koło Fatimy. Zachęca dzieci by ratowały grzeszników i pokój na świecie poprzez modlitwę różańcową. Powiedziała: „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uprosić pokój dla świata i zakończenie wojny”. **4 maja 1944 r.** pomimo oporów wielu przeciwników objawień fatimskich papież Pius XII żywi wobec nich wielką ufność i ustanowił nowe święto Niepokalanego Serca Maryi. Mijają lata i oto **5 maja 1978 r.** odrzutowiec „Królowa Świata”, na którego pokładzie znajduje się figura MB Fatimskiej, wylądował w Warszawie. Figura jednak nie zostaje wypuszczona z samolotu. Jest zagrożeniem dla ówczesnych komunistycznych władz polskich. W tej sytuacji Ojcowie Franciszkanie konstruuje obrys figury z drutu, który pielgrzymował po Polsce. **13 maja 1984 r.** w rocznicę objawień fatimskich i 1,5 miesiąca od zawierzenia Maryi światu, w tym Rosji, dochodzi do katastrofy sowieckiej floty w Siewieromorsku. Wobec zniszczeń magazynów broni przygotowania do wybuchu III wojny światowej nie są już możliwe.

13.05.1981 - Zamach na Ojca Świętego Jana Pawła II - ciężko ranny Papież wiele tygodni przebywa w szpitalu.

18.05.1920 - W Wadowicach przychodzi na świat Karol Wojtyła, późniejszy Papież Jan Paweł II.

28.05.1981 - Umiera Prymas Polski-Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński. Dnia 25 maja jeszcze rozmawia resztką sił z rannym w zamachu Papieżem Janem Pawłem II: - *Przesyłam błogostawieństwo i ucałowania. - Ojcie, jestem bardzo słaby, bardzo... Całuję Twoje stopy... Błogostaw mi.*

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

www.PolskieDzieje.pl.

Rycerski kalendarz patriotyczny 966-2016.

Prymas Wyszyński Ojciec Ojczyzny-Czesław Ryszka.

Świat Maryjnych Objawień-Wincenty Łaszewski.

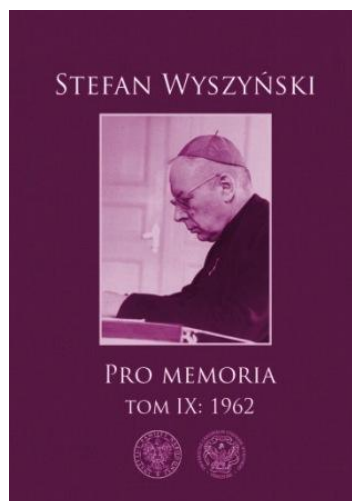
Zaproszenie na wystawę Norwidowską, której kuratorem jest Jerzy Teper. Wystawia też swoje prace.

**Dnia 8 maja 2021 r. w Galerii Wieża na Ursynowie
Parafia p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego al. KEN101 (Ursynów)
odbędzie się wernisaż wystawy
PIĘKNO KSZTAŁTEM MIŁOŚCI JEST
NORWID 1821 - 2021**

*Ze względu na panującą pandemię wernisaż odbędzie się na placu przed Galerią Wieża.
Obowiązują maski i zachowanie dystansu.
Wejście do galerii w małych grupach, obowiązuje dezynfekcja rąk.*

Wystawa czynna przez kolejne niedziele (maj - 9,16, 23,30, czerwiec - -6,13) w godz. od 16.00 do 21.00.

*Kuratorem wystawy jest artysta rzeźbiarz Jerzy Teper (661.58.70.23).
Opiekun galerii: Maria Wollenberg - Kluza*



Stefan Wyszyński, "Pro memoria" t. 9: 1962.

Ukazał się IX tom zapisków prymasa Stefana Wyszyńskiego „Pro memoria”, obejmujący rok 1962. Edycja serii możliwa jest dzięki współdziałaniu

Mt 5,14 z Archidiecezją Gnieźnieńską, Archidiecezją Warszawską, Instytutem Pamięci Narodowej, Instytutem Prymasowskim oraz Uniwersytetem Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego

Wygląda na to, że muzea jeszcze przez jakiś czas pozostaną nieczynne, ale wszystkich, którzy chcieliby w tym czasie odwiedzić **Mt 5,14**, zapraszamy na wirtualny spacer.

wirtualny spacer po Mt 5,14. <https://spacer.wirtualny-mt514.pl/>

Kochani!

Ojciec Jan Rykała SAC z Florydy przesłał: Moc pozdrowień z piękną piosenką https://youtu.be/OI_THVQgulg
O NIEZŁOMNY PRYMASIE TYSIĄCLECIA.

Czym dzielę się natychmiast z radością.

Grażyna z Wrocławia

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:
(w czasie pandemii zawieszono)

wtorki

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB
Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),**

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649

mail: diansam@wp.pl

**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni**

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz. 16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

(w czasie pandemii do odwołania zawieszono)

**28 maja – 40 rocznica śmierci kardynała Stefana
Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia**

**12 września – Beatyfikacja kardynała Stefana
Wyszyńskiego w Warszawie**

Nadal obowiązują nas: zasłanianie nosa i ust oraz
rozsądny dystans społeczny.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy
Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów
oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.